

M.S.Wojsk.

Departament IX Sprawiedliwości.

Warszawa, dnia 20 listopada 1925 r.

Nr. 1424/I/25./Tjn.

DO

PANA SZEFA SZTABU GENERALNEGO

Raport

Generalny Inspektor Kawalerji, gen. broni Rozwadowski zwrócił się do Pana Ministra z raportem L. 681/Tjn./25, w którym podaje, że w ogłoszonym w Nr. 314 "Kurjera Porannego" oświadczeniu gen. SKIERSKIEGO, odnoszącem się do prac Komisji dla zbadania aktów Biura Historycznego, znajduje się ustęp:

"Komisja stwierdziła między innymi, że istotnie brakuje bardzo ważnej rozmowy hughesowej pana Marszałka z Generałem ROZWADOWSKIM w nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 roku - rozmowy, tyczącej zmiany przez Naczelne Dowództwo kierunku pościgowego I. Armji z północno-wschodniego na północno-zachodni".

Ustęp ten wedle oświadczenia gen. Rozwadowskiego jest niezgodny z prawdą, wobec czego gen. broni Rozwadowski prosi o zarządzenie dochodzeń sądowych w tej sprawie. Powyższy raport gen. Rozwadowskiego został mi udzielony przez Pana Ministra do urzędowego traktowania i zreferowania.

Ponieważ nie posiadam aktów powołanej wyżej Komisji, proszę Pana Generała o zarządzenie, by zostało mi zakomunikowane:

1/ czy w oświadczeniu gen. Skierskiego znajduje się przytoczony wyżej ustęp,

2/ czy jest on prawdziwy, t.j. czy Komisja

./.

dla zbadania aktów Biura Historycznego stwierdziła, że w aktach istotnie brakuje rozmowy hughesowej Marszałka Piłsudskiego z gen. broni Rozwadowskim z nocy 20 na 21 sierpnia 1920 r.

O ileby odnośny ustęp oświadczenia gen. Skierskiego miał się okazać nieprawdziwym, t.j. jeżeli Komisja braku wspomnianej rozmowy nie stwierdziła, proszę Pana Generała o zarządzenie, by został mi przesłany odpis orzeczenia wyżej wspomnianej Komisji, odpis oświadczenia gen. Skierskiego, jakoteż odpis meldunku gen. Skierskiego, którym przedłożył on powyższe oświadczenie Panu Ministrowi.

Odpis raportu gen. Rozwadowskiego wraz z zarządzeniem Pana Ministra przedkładam w załączeniu.

1 załącznik.

Szef Departamentu  
i  
Naczelnny Prokurator Wojskowy:

/ GRUBER /

Generał Brygady.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH	
Akcja: Szefa Sztabu Gen.	
Wpt. dn. 20. XI 1925	Ref.
Licz. 4272/1004	B.H.
Zatęcz. - 1. -	

*referencje jakiej akty  
mają powstać do  
Szefa Pech Wojsk.*

*20. XI 1925*

T

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH	
SZTAB GENE. L. V	
BIURO I. K. V	
Wpt. dn. 20. XI 1925	Ref.
Licz. 4272/1004	
Zatęcz.	

Referat

Na rozkaz Pana Ministra l. 2318/26 G.M.I.  
z 1 lutego 1926r. melduję:

W ~~komisji~~ pracach komisji ~~dotyczącej~~ do badania aktów Biura Historycznego byłym stroną badaną, ~~została~~ mi zaś uresztnikiem narad. Ni mogę przez to w sposób autentyczny stwierdzić, na jakich podstawach komisja oparta swoje orzeczenie odnośnie braku rozmowy telefoniczno-hughesowej pomiędzy Marsem Woźdą a Sefem Szabem Generalnego, z nocą 20/21 sierpnia 1920.

Tylko publikacja jednego z orzeczeń komisji, prof. Władysława Konopiecznego, p.t. „Sprawa o biurze historycznym”, wydana z końcem ubiegłego roku w formie broszury, przedstawia sposób postępowania komisji w badaniu tej kwestji.

Dokumenty posiadane przez prechowane w archiwum Biura Historycznego wyszczególniają w całej pełni rozbieżność zarządzeń w sprawie pościgu, wydanych przez Woźdę Marsem z jednej strony, a Sefa Szabem Generalnego z drugiej oraz interwencję Woźdę Marsem w sprawie dyktan jednostek 1-gj armji w dnach 20 i 21 sierpnia 1920. Jednakże nie można z tych <sup>tych dokumentów</sup> wysnuć żadnego wniosku co do istnienia lub nieistnienia jakiejś ~~rozmowy~~ poza temi dokumentami bezpośredniej rozmowy hughesowej Piłsudski - Rozwa-  
dowski pod jedną z dat przytoczonych. Przynajmniej ~~Komisja ma do czynienia z dwiema relacjami~~ ~~spreżaniami~~ zaś rezerwowa treści tej rozmowy musiałaby pokrywać się naogół z zachowaniami i powołaniami

2

obecnie przez gen. Rozwadowskiego w piśmie z 23 grudnia 1925 r. pod literami b/ i d/ rozmowami Piskor- Stachiewicz i Rozwadowski- Stachiewicz. W obu tych rozmowach płk. Stachiewicz mówi wyraźnie w imieniu Władza Narewskiego.

Dokumenty przesłałoby Komisji nastąpić, jakby były decyzje i zarządzenia, ale mi dały wyraźnej odpowiedzi na pytania, czy poza powołanymi rozmowami Hughesonem była jeszcze rozmowa bezpośrednia Piłsudski - Rozwadowski.

Co do ~~tego~~ Komisji stała w tej sprawie wobec dwóch relacji, pomimo sprzecznych, dwóch zainteresowanych osobistości — ~~uczestników tej~~ — ~~nie~~ ~~zakończony~~ poszukiwanej rozmowy Hughesonowej, p. materiał Piłsudskiego i p. gen. Rozwadowskiego.

P. materiał Piłsudski w dziele swym „Rok 1920” i w swym liście do gen. ~~o~~ p. gen. Stanisława Hallera, ogłoszonym w „Kuryerze Porannym” z 6 września 1925, nazywa ten dokument zaginionym „depeszą Hughesonową”. Nasunął się przypuszczenie, że temu pojęciu odpowiada jedna z dwóch wymienionych rozmów, zwłaszcza że formalnej depechy naprawdę prawie nie było, nie została bowiem śladu w dokumentach podawanych jednakoż wobec Komisji, przesłanych dokumenty, p. materiał Piłsudski stworzył;

że była to rozmowa, prowadzona najpierw przez telefon, później zaś Hughesem i że treści Hughesowa była naklejona i przechowana, oraz że oddać ją do aktów, gdzie winna się znajdować.

P. generał Rozwadowski natomiast pamiętał tylko rozmowę telefoniczną, pniecyl natomiast, by również rozmowa Hughesowa, odpowiadająca brzmieniem tym wyrażeniom, które przysłał p. marsz. Piłsudski; w szczególności danej nocy miała miejsce tylko rozmowa telefoniczna.

Komisja w orzeczeniu posłała za ostatnim oświadczeniem p. marszałka Piłsudskiego, przyjmując, że w nocy z 20 na 21 sierpnia była rozmowa, prowadzona częścią przez telefon, częścią przez Hughesa, pomiędzy Woźcem Maciejem, a szefem sztabu Generalnego.

~~Stwierdzając w orzeczeniu, że~~

Komisja nie wdała się w kwestię, dlaczego rozmowy tej nie ma w archiwum, wykluczając tylko wyrażenie i słanowco ~~celowe~~ przypuszczenie celowego usunięcia jakiegokolwiek dokumentu z archiwum.

Jednakże, ~~o ile rozmowa taka miała miejsce~~, przyjmując, że pamięć obojgu w danym wypadku dokładniej zapamiętał wydarzenia p. marszałek Piłsudski i że rozmowa taka istotnie toczyła się przez Hughesa w nocy 20/21 sierpnia, brak jej nie może być się tłumaczyć w sposób

prosty i nikomu nie uświadamiający, zniszczeniem  
lub zagubieniem obu jej egzemplarzy.

Sieryg świadków wydarzeń stwierdza, że nie  
wszystkie rozmowy hughesowe naklejano, sure-  
gołmej zaś dozwolone bywały między z miejsca  
mierzone, że origin to nierz p. gen. Rowa-  
dowski w Warszawie, a Sedlach zaś, do jed-  
n. kwatery Głównej, ptk. Stachiewicza.

Sprezność relacji Stumary są dostatecznie  
odległością wydarzeń i poziomem zatarciem są ich  
w pamięci. Charakterystyczna jest pewna nie-  
zgodność kolejnych relacji p. marszałka Piłsud-  
skiego, który dokument określa ~~raz jako do~~  
najpierw jako depeszę, następnie jako hughesowe  
dokonane rozmowy telefonicznej. Podobne  
z zatarciem są obrazu wydarzeń mogło nastąpić  
również u p. gen. Rowadowskiego.

Raport p. gen. Rowadowskiego ~~nie~~  
nie obala określenia Komisji, bo określenie to pole-  
gato na wyborze między jego relacji, a relacji  
p. marszałka Piłsudskiego, ~~Nadomniast~~ dokumenty  
<sup>(cytowane były znane Komisji), mogły</sup>  
za ~~można~~ równie dobrze przemawiać za jedną, jak  
za drugą. Nadomniast z powołanych przez p. gen.  
Rowadowskiego dokumentów wynika, że brał  
posuniętej rozmowy w miarę nie zmienia  
prawdziwego obrazu wydarzeń, ~~zapewne zgodni~~

w istotnej swej treści pokrywającego się z stwierdzeniami p. marnatka Pilsudskiego w książce "Rok 1920" co do sprzecznych zarządzeń i jego ostrej interwencji osobistej. Usuwanie przedrozmysłne tej depeszy byłoby zupełnie bezcelowe z punktu widzenia historycznej prawdy. Zniszczenie jej mogło nastąpić chyba bezpośrednio, na miejscu, pod wpływem wrota, że ze względu na wyrażenia wykreślić nie należy się do ~~nie~~ przechowania. Gdyby tak było i gdyby to był zarząd p. gen. Rozwadowski, nie byłoby to z jego strony żadnym uchybieniem. Co do występującej czynności byłoby dopiero podstępne usunięcie dokumentu z archiwum, ale ~~to~~ ewentualności wykazała Komisja jasno i stanowczo.

Proponuję ~~zawiadomienie~~ zatawemie sprawy ~~przez~~ dotyczącej, że rewizja orzeczenia Komisji nie jest wskazaną ani celową, że dokumenty, używane przez p. gen. Rozwadowskiego, orzeczenia Komisji <sup>formalnie</sup> nie obalają, ~~wieszcie, że z orzeczeń~~ gdyż były jej przedłożone i znane, ~~wieszcie, że z o-~~ rzeczenia Komisji <sup>leż 2</sup> ani ~~wzruszających~~ o stwierdzeń nie ~~można~~ wynika nic, co by uwłaczało p. gen. Rozwadowskiemu, Komisja bowiem wykazała stanowczo przypuszczenie, jakoby ~~akt~~ znajdujące się w archiwum, były zachodzący wypadki celowego usunięcia z archiwum znajdujących się w nich już aktów.

w istocie swy treści pokrywającego się z twórczo-  
wani p. marnatka litewskiego w książce  
"Rok 1920" co do sprzecznych zarządzeń i pzo

ostrej interwencji osobistej. <sup>Skł konsulowy</sup> Usuwanie przed  
formylną depeszy byłoby zupełnie bezcelowne  
z punktu widzenia historycznej prawdy. Ins.

Na rozk. Gab. Ministra 1. 2318/26 GMI

w sprawie rozkazy kugielowej z 20/21. VIII. 20.

względną na wyrażenia w tej sprawie  
do należą przechowania. Gdyby tak było i

gdyby to był zarząd p. gen. Rowadomski

nie byłoby to z jego strony żadnym uchybieniem

Ca. Występna czynność byłoby dopiero postępną

usuwanie dokumentu z archiwum, ale z uwagi

aktualność wykluczyła Komisja pisno i stanowczo

Propozycja ~~rozważenia~~ <sup>rozważenia</sup> radłowski sprawy

~~przez~~ decyzją, że również stworzenia Komisji nie

jest wskazane ani celowe, że dokumenty, uży-  
wane przez p. gen. Rowadomskiego, stworzenia

Komisji <sup>formalnej</sup> nie ~~stałoby~~ <sup>wskazane</sup>, że z ~~osale~~ <sup>osale</sup> gdyż

były jej przedłożone i znane, wskazuje że z o.  
rezekwa Komisji <sup>leż 3</sup> nie ~~ani~~ <sup>nie</sup> ~~wzajemnych~~ <sup>wzajemnych</sup>

Stwierdzeń nie ~~można~~ <sup>nie</sup> ~~wymaga~~ <sup>wymaga</sup> nic, co by

nie ~~stało~~ <sup>nie</sup> ~~było~~ <sup>było</sup> p. gen. Rowadomskiemu, Komisja ~~konie~~ <sup>konie</sup>

wykluczyła stanowczo przypuszczenie, jakoby akt

znajdujący się w archiwum, byłby zachowany w postaci  
całkowitego usunięcia z archiwum. Znajdujących się  
w nich już aktów.



# Dziwne losy dokumentów wojskowych

## Komunikaty przeciw prawdzie

Nie z żołnierskiego ducha rodzą się niestety wystąpienia publiczne i komunikaty obecnego kierownictwa naszej armji. Mieliśmy na to w ostatnich czasach przykłady dość. Wyraźne fałszy lub niesmaczne kręctwa często kroć je cechują.

Komunikat szefa sztabu generalnego z dn. 22 sierpnia, na który zasłużonej odprawy udzielił na łamach „Kurjera Porannego” Marszałek Piłsudski — jest jednym z drastycznych tej metody objawów.

Z powodu ciężkich zarzutów, postawionych przez Marszałka Piłsudskiego w sprawie usuwania, względnie fałszowania dokumentów wojny, p. gen. St. Haller uważał za stosowne wystąpić z typowym „austrjackim gadaniem”. Nazywamy tak mianowicie sposób, w jaki ujął on w swym komunikacie sam fakt postawienia przez Marszałka tych zarzutów. P. Szeff Sztabu pisze, że „rzekomo” postawione one były; pisze, że dowiedział się o nich z prasy; ależ, na miły Bóg — przecież na Zjeździe legjonowym w sali Rady Miejskiej był oficjalny delegat p. ministra spraw wojskowych. Przecież na odczycie Marszałka Piłsudskiego znajdował się przedstawiciel stołecznych władz wojskowych — wystarczała jedna rozmowa telefoniczna, aby się przekonać, że fakt, o którym Szeff Sztabu komunikat oficjalny wydaje, nie jest faktem „rzekomym”, lecz ściśle autentycznym. I nie jest rzeczą prawdopodobną, aby p. gen. St. Haller przed wydaniem komunikatu nie upewnił się, co i jak istotnie powiedziane było i nie wiedział, że ma do czynienia z niezaprzecznym faktem postawienia ciężkich zarzutów przez Marszałka Piłsudskiego, a nie z pogłoskami czy plotkami. Na ustalenie stanu faktycznego miał p. Szeff Sztabu Generalnego 2 tygodnie czasu. Więc po co kręcić i wątpliwości symulować?

Dalszy ciąg owego komunikatu jest już czemś więcej niż „austrjackim gadaniem”. Skoro bowiem p. gen. St. Haller wiedzieć mógł i musiał o fakcie i autorstwie zarzutu — to wystąpienie przeciw zarzutom w obronie honoru żołnierskiego przeciw Temu, z czyich rąk mundur żoł-

robić na szeroki ogół czestelników wrażenie, że Marszałek Piłsudski wówczas, gdy nad historją wojny pracował, nie znalazł braku lub fałszów w dokumentach, a dopiero teraz, z ubocznych być może przyczyn, zarzut ten podnosi? W taką naiwność wierzyć nie możemy.

Musimy natomiast zapytać p. gen. Hallera, jakim prawem trzyma pod sukmem tygodniami raport wybitnego i kompetentnego w tym wypadku generała, potwierdzający słusność zarzutów Marszałka Piłsudskiego i podniesienie ich we właściwym czasie, skoro tak pohopnie, nie czekając nawet odpowiedzi Marszałka na prośbę o sprecyzowanie zarzutów, publicznie protestował przeciw ich rzekomej niespodzianości i kwalifikował je jako „krzywdzące” sztab generalny i „godzące w honor żołnierski”? Czy doprawdy nie wskazało p. gen. Hallerowi jego poczucie honoru żołnierskiego, że musi być natychmiast sprostowany błąd jego komunikatu w tak doniosłej sprawie — jeśli to był błąd tylko?

Gen. J. Stachiewicz, złożony ciężką niemocą, z łóżka w szpitalu Mokotowskim zareagował natychmiast na komunikat Szefa Sztabu Generalnego z d. 22 sierpnia raportem, pisanym dn. 24-go sierpnia.

O ile wiadomo, treść tego doniosłego raportu jest następująca: Gen. Stachiewicz melduje p. Szeffowi Sztabu Generalnego, że on to właśnie był szefem Biura Historycznego w r. 1924 i on, a nie ci, których ewentualnie p. gen. Haller pytał, zestawiał i wyszukiwał dokumenty dla pracy historycznej p. Marszałka, że istotnie nie znalazł w archiwach rozkazu dowództwa frontu półn.-zachodniego, zawierającego (20 sierpnia 1920 r.!!) rozkaz przejścia pierwszej armji przez Narew na zachód (!!), który to rozkaz gen. Stachiewicz, jako ówczesny szef sztabu kwatery głównej Marszałka osobiście otrzymał, i o którym natychmiast, jako o sprzecznym z sytuacją i rozkazami Naczelnego Wodza meldował Marszałkowi; że nie znalazł również rozmowy Hughesowej z powodu tego faktu przez Marszałka z gen. Rozwadowskim, ówczesnym szefem sztabu generalnego, przeprowadzonej, pomimo, że rozmowa ta win-

na rządzone zostało śledztwo — do którego raport ten byłby włączony. Skoro jednak p. generał St. Haller uważał za stosowne wdać się w swym komunikacie w ocenianie wagi i słusności zarzutu Marszałka — elementarnym obowiązkiem lojalności z jego strony było podanie również do publicznej wiadomości treści raportu gen. J. Stachiewicza.

P. gen. St. Haller tego nie zrobił.

Kto zaś w tego rodzaju sprawach operuje kręctwem, fałszem i nielojalnością, niech się nie wspina na szczytach komunikatów prasowych na te wyżyny, na których honor żołnierski postawił Marszałek Piłsudski swą pracą żołnierza i Wodza, bo tego poziomu, na którym On stoi — nie dosięgnie. Za wysokie progi, panie generale!

Posel Bogusław Miedziński.

## Otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa, 7.9. — (P. A. T.) — W poniedziałek, dn. 7 przed południem francuski prezes Rady ministrów, Painlevé, dokonał otwarcia 6-go zgromadzenia Ligi Narodów, wygłaszając wielkie przemówienie. Wśród obecnych znajdowali się Chamberlain, Vandervelde, Briand oraz wiele nowych osób. Uczestniczyła również w otwarciu Zgromadzenia pani Wilson, sympatycznie witana przez zebranych. Painlevé w wygłoszonej mowie dał rzut oka na pra-

ce, dokonane przez Ligę Narodów w czasie od ostatniej sesji Zgromadzenia, zatrzymując się dłużej na pracach, dokonanych w dziedzinie gospodarczej, humanitarnej i politycznej. Szczególnie wyczerpująco zajął się premier francuski odrzuconym protokołem genewskim, podkreślając, że Francja pozostała wierna duchowi tego protokołu. Francja będzie w dalszym ciągu wszystkie sporne sprawy poddawała obowiązkowemu rozjemstwu.

## Minister Skrzyński w Genewie

Genewa, 7.9 — Tel. wł. „Kur. Por.” — Koła niemieckie i germanofilskie w Genewie bardzo nieprzychylnie powitały przybyłego tu w sobotę min. Skrzyńskiego; w kołach tych mówią, że min. Skrzyński zaraz po przybyciu podjął energiczną akcję, mającą na celu pozyskanie niektórych angielskich polityków konserwatywnych celem osiągnięcia porozumienia pomiędzy Polską a Anglią co do gwarancji istniejących granic zachodnich polskich. Minister Skrzyński zorganizował miał systematyczną propagandę gospodarczą, aby poinformować należycie angielskie sfery przemysłowo-handlowe o możliwościach eksportowych dla rynku angielskiego.

Genewa, 7.9. — Tel. wł. „Kur. Por.” — Ministrowie Skrzyński i Benesz odbyli w dniu wczorajszym specjalną konferencję, która w kołach angielskich dyplomatycznych określono jako jedną z najważniejszych, odbytych obecnie w Genewie. Benesz podjął podobno starania, ażeby nakłonić

Vanderveldego do zmiany stanowiska. Ministrowie Skrzyński i Benesz zwrócili Belgji uwagę, że jej zainteresowanie kwestjami granic wschodnio-europejskich jest zbyt małe i nie odpowiada konieczności wszechstronnego zabezpieczenia własnych granic. Minister Benesz zwrócił dalej uwagę na rozległe stosunki gospodarcze, jakie Belgja ma z Polską i Czechosłowacją, które powinny być podtrzymywane. Obydwu ministrom udało się podobno przekłamać opór Vanderveldego.

Berlin, 7.9. — (Tel. wł. „Kur. Por.”) — Prasa tutejsza komentując nadchodzące wiadomości o stanowisku Francji, zajętem w sprawie paktu bezpieczeństwa, stwierdza, że konieczność podtrzymania sojuszu polsko-francuskiego i francusko-czechosłowackiego, ujęta w formie tak stanowczej jest już konkretnym wynikiem działalności dyplomatycznej ministrów spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji na terenach paryskim i genewskim.

## Kluby Chjeny oświadczają się za reformą rolną

Połączone komisje Senatu: skarbowo-budżetowa, prawnicza i gospodarstwa społecznego rozpoczęły wczoraj obrady nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Podstawą obrad jest sprawozdanie specjalnej komisji do sprawy reformy rolnej, wyłonionej swego czasu przez wymienione komisje.

W obradach bierze udział 46 senatorów. Przewodniczącym wybrano sen. Adelmanna prezesa komisji skarbowo-budżetowej. Sprawozdanie z prac podkomisji przedłożył sen. Buzek (Piast), w sposób wyczerpujący i systematyczny, zreferowawszy poszczególne postanowienia projektu sejmowego, zmiany wprowadzone do tego projektu przez podkomisję wreszcie wnioski mniejszości. Ogólna liczba zmian bądź proponowanych bądź wprowadzonych do projektu przez podkomisję wynosi 355.

Po referacie sen. Buzka rozwinęła się dyskusja ogólna, w której zabierali głos: sen. Grützmaier (Z. L. N.), Stecki (Ch. N.), Woźnicki (Wyzwolenie), Polczyński (Ch. N.), Posner (P. P. S.), Średniawski (Piast), Scibor (Piast), Pasternak (Ukr.), Krzyżanowski (K. P.), Blyskosz (Piast), Puławski (Z. L. N.), Szuldrzyński (Ch. N.), Cieński (Ch. N.), Smólski (Ch. D.), Lipkowski (Z. L. N.).

W dyskusji mówcy Z. L. N., Ch. N. i Ch. D. oświadczyli, że

bynajmniej nie są przeciwnikami ustawy o reformie rolnej, że już w Sejmie Ustawodawczym ofiarowali ze swej ziemi na cele reformy rolnej 1 i pół miliona morgów i że projekt ustawy obecnej wymaga jednakże wielu poprawek i uzupełnień.

Mówcy z Klubu Piasta zasadniczo oświadczyli się za ustawą w tem brzmieniu, w jakim została uchwalona ona przez Sejm.

W imieniu „Wyzwolenia” przemawiał sen. Woźnicki. Mówca skrytykował projekt ustawy domagał się przytem, ażeby parcele nie przewyższały 7 ha, oraz stawiał żądanie przeprowadzenia parcelacji bez odszkodowania.

Stanowisko, zajęte przez sen. Posnera imieniem P. P. S. pokrywa się naogół ze stanowiskiem Klubu Piasta.

Sen. Pasternak (Ukr.) protestował przeciwko postanowieniom, dotyczącym osadnictwa. Tylko pod warunkiem usunięcia tych postanowień i zastąpienia ich postanowieniami regulującymi kwestję parcelacji sąsiedzkiej. Klub mówcy będzie głosował za ustawą.

Sen. Krzyżanowski z Klubu Pracy wyraził obawę, że reforma rolna krzywdząc właścicieli ziemskich, nie przyniesie chłopom.

Na tem dyskusję ogólną zakończono. Dziś przystąpią komisje do dyskusji szczegółowej.

## ŻYCIE POLITYCZNE

Premjer Grabski przyjął wczoraj delegację Rady zjazdu przemysłu górniczego w Polsce, na której cele stali pp. Babiński i Barkiewicz. Delegacja przedstawiła premierowi memorjał, dotyczący warunków pracy w przemyśle górniczym i domagający się zgody Rządu na zaprowadzenie efektywnego 8-godzinnego dnia pracy pod ziemią.

Dnia 7 b. m. w Inowrocławiu, w apartamentach starosty, d-ra Dietla odbyła się konferencja, ba wiącego na inspekcji wojsk ministra spraw wojskowych z przybyłym tu umyślnie ambasadorem p. Chłapowskim, w sprawach realizacji pożyczki francuskiej oraz zamówień polskiej marynarki wo-

W konferencji wziął udział szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Swirski

Dnia 7 września r. b. objął urzędowanie nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Franciszek Doleżał, dotychczasowy radca handlowy ambasady polskiej w Paryżu.

P. podsekretarz przyjmował będzie interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 10—12 za uprzednim porozumieniem się z sekretarzem.

Jednocześnie objął kierownictwo departamentu handlowego radca handlowy przy poselstwie polskim w Angorze — p. Otto

nie honoru żołnierskiego przeciw Temu, z których ręk mundur żołnierza polskiego, szarżę generalną i odznaki honorowe otrzymał, przeciw Temu, który armii sztandarą dał i chwałę zwycięstw je okrył — jest niepo czytana arogancją.

Pan Szeł Sztabu Generalnego miał jedynie i wyłącznie prawo i obowiązek opublikowania, że wdrożył natychmiast surowe śledztwo celem ścisłego ustalenia faktów, wykrycia i ukarania winnych. Gdy bowiem zarzut tej wagi pada publicznie z ust b. Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, odznaczonych przez Rzeczpospolitą Wielką wstęgą Virtuti Militari za wygraną wojnę, jedynego obywatela państwa, któremu Sejm uchwalił, iż dobrze zasłużył się Ojczyźnie — to nie ma tu miejsca na fantazje protestów i zastrzeżeń ze strony p. St. Hallera i to na podstawie dorywczych i — jak się dalej okaże — fałszywych informacji.

Falszem zaś jest to, co pisze w dalszym ciągu swego komunikatu p. Szeł Sztabu Generalnego, że gdy w czasie opracowywania przez Marszałka Piłsudskiego książki „Rok 1920“ szef Biura Historycznego przeprowadzał w archiwach poszukiwania jednoznacznych aktów, to „nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości, ani co do wiarygodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów“. W dodatku p. Szeł Sztabu Generalnego wie od dn. 25 z. m. to jest od dwóch tygodni, że ten ustęp jego komunikatu jest niezgodny z prawdą, ponieważ tyle właśnie czasu już upłynęło od otrzymania przez raportu p. gen. J. Stachiewicza, który jako b. szef Biura Historycznego w czasie kiedy Marszałek Piłsudski książkę swą opracowywał, stwierdził sam brak niektórych aktów niezmiernie wagi historycznej, a tendencyjność innych, i który melduje p. Szefowi Sztabu Generalnego, że wówczas właśnie zastrzeżenia przez Marszałka Piłsudskiego poczynione były. O raporcie tym w Sztapie Generalnym mówi się jedynie szeptem i w wielkiej tajemnicy, zaś p. gen. St. Haller milczy; mileży i nie kwapi się ze sprostowaniem odpowiedniego ustępu ze swego komunikatu. Czy wolno nam podejrzewać p. Szefa Sztabu Generalnego o tak głęboką naiwność, że nie zdaje sobie sprawy z doniosłości tego właśnie w jego komunikacie fałszu, który z chwilą otrzymania przez raportu gen. J. Stachiewicza staje się fałszem świadomym?

Czy doprawdy nie rozumie on tego, że jego komunikat musiał

bu generalnego, przeprowadzonej, pomimo, że rozmowa ta winna była istnieć w archiwach w dwu osobno znajdujących się egzemplarzach. Gen. Stachiewicz melduje dalej, że Marszałek Piłsudski wyraził mu już wówczas (w r. 1924) podejrzenie, że jest to usunięcie planowe. Gen. Stachiewicz podjął wtedy ponowne poszukiwania, z których, nie odnalazszy dokumentów, wyniósł również osobiste wrażenie, że usunięcie ich zostało w archiwach *skrupulatnie i planowo przeprowadzone*. Jednocześnie znalazł on jednak w aktach armii pierwszej rozkazy, powołujące się na dokument „zaginiony“, a od niego pochodne, a zatem stwierdzające dokumentalnie jego istnienie w swoim czasie.

Przypomina też gen. Stachiewicz p. gen. Hallerowi, że marszałek Piłsudski już w książce swej o roku 1920 ten brak dokumentów wytyka (należałoby, aby Szeł Sztabu Generalnego uważniej czytał prace swego Naczelnego Wodza — nie pisałby potem w komunikatach o niespodziewanym charakterze jego zarzutów). Wyrażając swe przypuszczenia, że dokumenty brakujące mogły zniknąć z archiwów w czasie przed powstaniem Biura Historycznego, względnie, że mogą się znajdować w prywatnym posiadaniu osób zainteresowanych, gen. J. Stachiewicz melduje również o istnieniu tendencyjnych opracowań wtórnych, jak np. niektóre akta N. K. O. (Najwyższej Komisji Opiniującej), które noszą cechy wyraźnego dążenia do oczyszczenia z zarzutów poszczególnych dowódców, przez przerzucanie odpowiedzialności na Naczelnego Dowódcę; gen. Stachiewicz wskazuje, że wobec braku bezpośrednich dokumentów autentycznych — tego rodzaju tendencyjne akta mogą wpłynąć na zupełnie błędną ocenę historyczną pewnych momentów wojny.

Oto treść raportu, potwierdzającego całkowicie słuszność zarzutów Marszałka Piłsudskiego; raport, którego autorem jest wybitny oficer sztabu generalnego, pracujący w dziale operacyjnym Naczelnego Dowództwa przez cały czas wojny, b. szef i organizator Biura Historycznego w Sztapie Generalnym — znany w całej armii nie tylko z wybitnych zdolności i pracy, lecz i z nieposzlakowanej prawości osobistej.

Wolno było p. Szefowi Sztabu Generalnego trzymać raport ten w tajemnicy, gdyby był odrazu ograniczył się do zwięzłego podania do wiadomości zaniepokojonego ogółu, że w sprawie zarzutów Marszałka Piłsudskiego za-

nie w Genewie. Benez podjął podobno starania, ażeby nakłonić

## Opinia francuska o pakcie

Paryż, 7.9.—Tel. wł. „Kur. Por.“ Według opinii urzędowych kół francuskich obecne perspektywy paktu bezpieczeństwa przedstawiają się jak następuje: główna trudność polega na fakcie, że Francja jest związana sojuszami wojskowymi z Polską i Czechosłowacją. Sojuszów tych Francja musi bronić, gdyż inaczej groziłoby jej niebezpieczeństwo. Niemcy ze swej strony nie chcą rozszerzyć ram paktu i na państwa Europy wschodniej, dążąc do ograniczenia paktu bezpieczeństwa do Francji, aby w ten sposób izolować Polskę.

Propozycja Niemiec zawarcia specjalnej konwencji arbitrażowej polsko - niemieckiej nie może

## Pogłoski niemieckie

Genewa, 7.9. — (Tel. wł. „Kur. Por.“). — W niemieckich kołach politycznych w Genewie rozpowszechniana jest wiadomość, że Francja zrezygnowała z obrony protokołu genewskiego na mocy tajnego układu, zawartego przez Brianda z Chamberlainem. Wiadomości powyższe zaopatrzone są komentarzem, iż nie znana jest cena, jaką zapłaciła Anglja w zamian za uzyskanie ustępstwa ze strony Francji, w sprawie protokołu genewskiego.

Genewa, 7.9. — Tel. wł. „Kurjera Por.“ — Ze źródeł niemieckich rozpowszechniana jest wiadomość, jakoby na posiedzeniu delegacji francuskiej doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy Painleve z jednej, a Paul Boncourem i senatorem de Jouvelem z drugiej strony. Cho-

## Inkwizycja hypnotyczna

Londyn, 7.9. — (Tel. wł. „Kur. Por.“). — Według nadeszłych tu z Moskwy wiarogodnych wiadomości, sowieckie władze śledcze posługują się bardzo często hypnozą przy badaniach t. zw. kontrrewolucjonistów.

W czasie procesu niemieckich studentów, oskarżonych o za-

## Zjawy zmarłych na fotografiach Conan Doyle

Berlin, 7.9. (A. T. E.). — Na kongresie spirytystów przemawiał Conan Doyle, który pokazywał zebrany fotografie astralne swego syna, poległego podczas wojny i kilku swoich kolegów. Jedną z fotografii przedstawia Conan Doyle i jednego z lekarzy,

Francji wystarczy, gdyż konwencja taka nie dałaby Francji możliwości spieszenia Polsce z pomocą, oraz uniemożliwiłaby spełnienie innych obowiązków sojusznicych w razie zaatakowania Polski. Pakt bezpieczeństwa, ograniczony jedynie do zachodnich granic Europy utrudniłby raczej Francji dotrzymanie przyrzeczenia danego swojej sojusznice. Wobec tego konferencja ministrów państw sprzymierzonych z min. Stresemannem w sprawie paktu jest uważana przez dyplomację francuską za bezcelową, jeżeli w konferencji tej nie weźmie udziału przedstawiciel Polski i Czechosłowacji.

powinna zająć Francja w sprawie paktu genewskiego. Painleve był zdania, że nie należy się angażować w sprawę protokołu, podczas gdy Boncour i de Jouvelem oświadczyli się za podtrzymaniem protokołu genewskiego. W końcu postanowiono załatwić sprawę kompromisowo. Wobec powyższego Painleve na dzisiejszym inauguracyjnym posiedzeniu Ligi Narodów, w wygłoszonej przemówieniu tylko pobieżnie dotknął sprawy protokołu genewskiego. Natomiast wielką sensację wywołał ten ustęp przemówienia Painlevego, w którym oświadczył, że Francja będzie popierała zwołanie ogólnej konferencji rozbrojenia na lądzie i morzu, w razie pozytywnego załatwienia sprawy paktu bezpieczeństwa. Według obiegających tu wiadomości ustęp ten wygłoszony był przez Painlevego w ścisłym porozumieniu z Briandem.

mach na Trockiego, jeden z nich, Kinderman, w czasie hypnotycznego snu, wyjawiał szczegóły spisku.

„Hypnotyczna inkwizycja“ wpływa bardzo szkodliwie na zdrowie badanych, których wielu zapada na nieuleczalne choroby nerwowe.

który umówił się z nim, że się spotkają razem, tymczasem dostał udaru sercowego i umarł. Mimo to zjawił się po śmierci i jest sfotografowany wraz z Conan Doylem. Nad fotografjami temi wywiązała się bardzo długa i zacięta dyskusja.

lizacji pożyczki francuskiej oraz zamówień polskiej marynarki wojennej we Francji.

## Zgon Vivianiego

Paryż, 7.9. — (P. A. T.). — Były premier Viviani zmarł po długiej chorobie, do której przyczyniły się bezwzględnie ciężkie przejścia rodzinne, a mianowicie

śmierć synów na polu walki oraz zgon jego małżonki. Zmarły od pewnego czasu przebywał stale w Plessis - Piquei

## Co się dzieje w naszej policji

### Konferencja u komendanta Borzeckiego

W sali Pałacu Blanka odbyła się wczoraj wieczorem konferencja władz bezpieczeństwa publicznego z przedstawicielami prasy stołecznej. Policję reprezentowali: główny komendant P. P. Marjan Borzecki, komendant okręgu m. st. Warszawy, inspektor Edmund Czyżewski, pp. inspektor Koral, inspektor Krzymuski, podinspektor Ludwikowski.

Z ramienia komendy głównej referował insp. Koral, omawiając szeroko organizację władz policyjnych na całym terytorium Państwa, określając cel, zadania oraz stosunek organu bezpieczeństwa publicznego do społeczeństwa.

Dłuższą uwagę poświęcił referent trzem projektom reorganizacyjnym naszej policji t. j. na wzór żandarmerji austriackiej i ustroju rosyjskiego. Jak jednak doświadczenie u nas dotychczas wykazało pokrywające się z dodatnią opinią zagranicy o polskiej policji — obecny system może i winien pozostać z pewnymi modyfikacjami. W końcu wskazał referent na konieczność przestrzegania w policji trzech kardynalnych zasad, bez których sprawność jej i celowość nie są do pomyślenia. Są to: apolityczność, jednolitość i zwrócenie najsilniejszej uwagi w kierunku czuwania nad bezpieczeństwem.

W celu spójności korpusu naszej policji nadano mu charakter wojskowy, co zapewnia konieczną dy-

scyplinę i subordynację w hierarchji.

Na liczne zapytania zadawane przez przedstawicieli prasy o konieczności zwiększenia poborów dla funkcjonarjuszy policji, komendant główny p. Borzecki wyjaśnił, że sprawa ta aczkolwiek piękna uzależniona jest od sytuacji budżetowej państwa, która jak wiemy sprzeciwia się zwiększeniu obecnie wydatków, gdyż kwestja poborów policyjnych związana jest z uposażeniem wszystkich urzędników państwowych.

## PIANISTKA Róża BENZEFOWA

powróciła

i wznowiła działalność pedagogiczną.

Zapisy: Bracka 13, g. 2-3 po poł. 70x2 i 1090V

## Szkoła Sztuk Pięknych Im. Wojciecha Gersona Składowa 3.

Zapisy w sekretarjacie Szkoły codziennie od g. 10-1-ej. Rozpoczęcie roku szkolnego w nowourządzonych pracowniach dnia 14 września r. b. 45x3 i 10917

**DO 1 LISTOPADA 1925 R.**  
czynny jest Państwowy Zakład Zdrojowy  
w Ciechocinku

Niech hasła Ligi Obrony Powietrznej Państwa będą Twoimi hasłami!



# KURJER PORANNY

Wychodzi codziennie z rana w dni powszednie, niedziele i święta

Numer pojedynczy 15 groszy

Adres dla depesz: FRYZE Warszawa.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

ADRES: Marszałkowska 148.

TELEFONY: Redakcja - 635, 37-49, 170-38;

Administracja - 102-30.

### PRENUMERATA miejscowa:

w administracji, filij, kantorach, kioskach i t. p. Miesięcznie 3 zł. 50 gr

### zamiejscowa

Miesięcznie 4 zł

### zagranicą:

Miesięcznie 5 zł

Konto czekowe Pocz. Kasa Oszczęd. № 631

CENY OGŁOSZEŃ:	
Przed tekstem. Za wiersz wysokości 1 mm, groszy 20	
Za tekstem	16
Specjalne	75
Nadesłane i komunikaty	50
Reklamy dla pp. lekarzy i t. p.	30
Reklamy, ogł. handlowe	40
Reklamy przez 2 lub więcej szpalt o 50% drożej.	
Nekrologi do 50 wierszy po 5 gr. do 150 po 15 groszy	
wyżej po 35 groszy za wiersz.	
Drobne, za wyraz	groszy 12
Ogłoszenia drobne o poszukiwaniu pracy, podane bezpośrednio w kantorze, po 5 groszy za wyraz	
Ogł. za tekstem, umieszczone wśród drobn. o 50% drożej	
Ogłosz. w N.N. poniedziałk. liczą się o 25 proc. drożej	
Ogłosz. przyjęte w red. po zamkn. kant. o 100% drożej	
skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilans. o 50% drożej	
Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada	
Cała szerokość kolumny obejmuje 12 szpalt ogłoszeniowych. Specjalne, nadesłane, komunikaty, reklamy i nekrologi mają szpalty tekstowe.	
Od cen powyższych żadnych opłat się nie udziela.	
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówką.	

**PALACE**  
Chmielna 9. Początek 6 pp.

Palace pytanie doby dzisiejszej: Małżeństwo czy wolna miłość?? Rozstrzygnięcie sensacyjny film

**„Małżeństwo - grobem miłości”**

w 9-ciu wielkich aktach. W rolach głównych: Naimilsza z młodzież-kich gwiazdek ekranu **Colleen Moore** i piękny **Milton Sills** zwany „stuprocento- wym mężczyzną”

**WODEWIL**  
Nowy Świat 43  
Pocz. o g. 4-ej, ostatni s. o 10-ej.

2-godzinny program **SENSACJI** do tej pory niewidzianych

1) **„CUDA GŁĘBIN MORSKICH”**  
2) **„POLOWANIE W DZUNGŁACH AFRYKAŃSKICH”**

sensacyjne przygody na dnie morza z **ANETTA KELLERMAN** w roli głównej na lwy, pantery i lamparty (chwytanie dzikich zwierząt żywcem)

UWAGA: Ceny miejsc dla młodzieży i dzieci niższe zł. 1.50 na wszystkie miejsca i seanse.

**„STYLOWY”**  
Marszałkowska 112  
Początek o godz. 6-ej.

**„NOC W RZYMIE”**

Dramat salonowo-sensacyjny w 7 aktach z uroczą **LAURETTE TAYLOR** w roli głównej.

Tańce ekscentryczne w wykonaniu duetu z **Zukawskiej** i **A. Gaubier**  
Nad Program: **„PECHOWY RYWAŁ”** farsa amerykańska w 2-ach aktach

**NOWY**  
Marszałkowska 125  
Początek codziennie o g. 4, 6, 8 i 10 w.  
Koncertn. zesp. filharm.

Wielki festival dla dorosłych dzieci i młodzieży! Gwiazda Fox'a **TOM MIX** w dramacie 7-akt. p. t. **Ten, za którym wszyscy szaleją** ponadto 2 groteski dwuaktowe z serji tych za którymi publiczność przepada

**CORSO** Wierzbowa 7. Pocz. 4, 6, 8 i 10 w. TYLKO 3 SERJE  
**Dr. MABUZE**  
3-a i 4-ta serja zakończenie.

**P A N**  
Nowy Świat 40, pocz. 4, 6, 8, 10

Ultrasensacyjny film obyczajowy wytwórni Fox! **Tajemnice handlu żywym towarem**  
**KOBIETA bez SERCA** Tragiczne losy białej niewolnicy z parą fenomenal. artystów: przepiękna **Dorota Mackail** i posagowym **Georg u'Brien** w rolach gł. Nad program: Niebywała farsa w 2 akt. w rolach główn: **Tresowane gęsi**

**SPLENDID** 3 seanse o g. 6-ej 8 w. Gal. Luxemb. Niecała 6. 110-ej w. Powtórzenie premjery.

Wielki dramat z życia towarzyskiego Nowego Świata p. t.

**!! SKANDAL !!**

**GLORIA SWANSON**

w otoczeniu swych najlepszych partnerów: **Allan Simpson'a** i **Rode la Rocqu'a**

**OLIMPJA**  
Marszałkowska 114.

Dzisiaj premjera! Niezwykły, rewelacyjny obraz Film XX stulecia. Coś czego nie sposób określić dzisiejszej mowie ludzkiej!!!

**„NIELUDZKA”**

Dramat w 10 aktach W roli głównej czarowni oraz wybitna artystka scen paryskich **Georgette Leblanc**

**ŚWIATOWID** Początek Marszałkowska III o g. 4-ej

**TRZY LATA POLOWAŃ W AFRYCE** 10 aktów (TAJEMNICE DZUNGLI AFRYKAŃSKICH) 10 aktów

Najwspanialsza epopeja myśliwsko-podróżnicza, stworzona przez światową ekspedycję **H. A. Snowa**, który 3 lata przebył w głąbi Czarnego Łądu.

Nad program **Jedynie najzupełniejsze zdjęcia Wielkich Manewrów Wojsk Polskich.**

## Cicha walka Polaków niemieckich o prawa konstytucyjnego istnienia

Falszywe jest mniemanie, że Rzesza niemiecka nawet w dzisiejszych granicach, zmniejszonych przez wojnę, jest jednolitą pod względem narodowościowym. Na obszarze jej bowiem żyją przeszło 2 miliony obcych narodowości, to jest Polaków, duńczyków, serbo - Łużyczan, fryzycyków i Litwinów. Z wyjątkiem tych ostatnich mniejszości narodowościowe w Niemczech utworzyły związek w celu wspólnej obrony swoich dóbr kulturalno-narodowych przed naporem rządu

chodzą jedynie rozporządzenia i przepisy wykonawcze, których rząd nie wydaje rozmyślnie, na żadnym polu niema faktycznego równouprawnienia językowego, co stoi w rażącej sprzeczności ze stosunkami w Polsce.

W sądownictwie nie dopuszcza się przesłuchiwanie świadków w języku polskim, w administracji nie zatwierdza się najformalniej wybranych sołtysów - Polaków, w szkolnictwie po za Górnym Śląskiem, którego obszar objęty jest przepisami Konwencji Genew-

w demokratycznej prasie niemieckiej i w prasie zagranicznej.

Czy rząd polski stojący w stosunku do mniejszości niemieckiej na stanowisku najwyższej tolerancji traktatowej oraz państwowej życzliwości nie ma nic do powiedzenia na temat tego sąsiedzko - barbarzyńskiego tepienia żywiołu polskiego w obrębie

Rzeszy niemieckiej wszczynającej nieustannie obłudne lamenty przed forum Europy z powodu urojonych krzywd wyrządzonych rzekomo forpocztem cesarsko-republikańskiego odwetu rozsianym ongi przez bezprawny, kolonizatorski bismarkizm na zachodnich rubieżach ziem polskich?

### Zaraźliwe głupstwo

## „Dziwne losy dokumentów wojskowych”

Za pośrednictwem Polskiej Agencji Tel. otrzymaliśmy wczoraj następujące komunikaty: Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: W związku z listem p. Marszałka Piłsudskiego z dn. 1 września r. b., ogłoszonym w nr. 246 „Kurjera Porannego”, w którym konkretyzuje swoje zarzuty w stosunku do aktów Biura Historycznego Sztabu Generalnego, powołał Minister Spraw Wojskowych dla ich zbadania Komisję Rzecznawców i zaprosił do jej składu wybitnych profesorów hi-

Sztabu Generalnego z wykazem kilku aktów z wojny 1920 r., których, jako szef Biura Historycznego w r. 1924 nie mógł znaleźć. Przy zbadaniu, zarządzonym przez Szefa Sztabu Generalnego, znaleziono jednak wszystkie wymienione akta w zupełnym komplecie w archiwum Biura Historycznego, co stwierdził gen. Stachiewicz naocznie.

W zestawieniu powyższych komunikatów uderza brak koordynacji między akcją p. Ministra



# W imię honoru Wojska przeciw fałszom krzywdzącym Armję i jej Wodza

## Oświadczenie generała dywizji Skierskiego

Prezesa Komisji dla zbadania stanu aktów wojskowych z 1920 roku

Generał dywizji, Leonard Skierski, inspektor armji III, kawaler Virtuti Militari 2 kl., Gwiazdy Komandorskiej Polonia Restituta i Komandor Legji honorowej francuskiej, dowodził w czasie wojny początkowo 6-tą dywizją piechoty, a następnie, w krytycznym okresie 1920 r. 4-tą armją, składającą się i z dywizji wielkopolskich. Jako jeden z najwybitniejszych dowódców i najbardziej poważanych w armji generałów, w pierwszym rządzie reprezentujących poza walczonością żołnierską, niezłomny hart ducha i rycerską prawotę, został odznaczony orderem Virtuti Militari 2 kl. w liczbie 6 generałów w całej armji polskiej, którzy tę wysoką odznakę otrzymali.

Jest to jeden z tych niewielu niestety, dowódców, którzy nie upadli na duchu w najcięższych momentach wojny uciekając. Wszyscy oficerowie jego podkomendni z tych czasów stwierdzają z czcią i oddaniem żołnierskim, że nie widział on nigdy innej alternatywy, jak: zwyciężyć lub zginąć. Oficerowie jego sztabu, którzy niejednokrotnie przemocą wprost

Ponieważ orzeczenie Komisji dla zbadania stanu aktów operacyjnych z r. 1920 nie wyczerpuje całości i dotyka więcej kwestyj formalnych, niż zasadniczych — uważam za swój obowiązek moralny, jako obywatela Rzeczypospolitej i żołnierza, który całe życie pragnął z honorem nosić mundur żołnierski — wyrażenie zdania właśnie w tych sprawach najistotniejszych, zasadniczych, nieobjętych orzeczeniem Komisji, gdyż zdaje mi się, że tylko odpowiedź na nie może w należyty sposób oświetlić sprawę zarzutów Marszałka Piłsudskiego.

Odnosnie do pytań, danych komisji przez Pana ministra spraw wojskowych, muszę jeszcze krótko poruszyć do pytania

musieli uprowadzać swego dowódcę armji z pod ognia w pierwszej linii bojowej, wiedza i pamiętają, że nie było to w jego ustach frazesem. A przecież inni wysocy dygnitarze i dowódcy w tym samym właśnie czasie stali do Naczelnego Wodza sztafety, z radami „błaganiami” bolszewików o pokój, a wezwani do stolicy kraju, szerzyli zabójczą panikę wśród najwyższych dygnitarzy państwowych, powodując desperackie kapitulacje w Spa.

Dzięki tej właśnie enocie żołnierskiej, potrafił dowódca 4-ej armji przeprowadzić ją w stanie zdolnym nie tylko do oporu, lecz i kontrataku z pod Mińska na przyczółek warszawski i uderzyć w dniu przełomowym na wroga, wspierając na lewym skrzydle decydujące natarcie Naczelnego Wodza.

Wyznaczony kategorycznym rozkazem p. Ministra Spraw Wojskowych na przewodniczącego komisji do zbadania stanu aktów operacyjnych z 1920 r., gen. Skierski złożył p. Min. Sikorskiemu po ukończeniu prac komisji, jako jedyny w niej fachowiec oświadczenie następujące:

istotę sprawy, będącej przedmiotem rozpatrywania przez Komisję i co właściwie spowodowało Pierwszego Marszałka Polski do Jego wystąpienia?

Na samym wstępie twierdzą, że owe 4 pytania dotyczą sprawy z bardzo wąskiego punktu widzenia i odpowiadając tylko na te punkty, nie spełniłbym swego zadania, zmierzającego do wyświetlenia istoty sprawy.

Otóż jako żołnierz, mający nieograniczone zaufanie do Wodza Naczelnego, widzę w wystąpieniach Marszałka Piłsudskiego protest nie tylko dotyczący się oświetlenia tego lub owego zdarzenia wojennego, ile raczej protest przeciw systematycznemu w ciągu lat całych naruszaniu

wartości, często wątpliwej i zaczęli pisać historje. W większości tych „dzieł”, które mają potomności zostawić kronikę sławy Narodu Polskiego, a które to kronice przybyło pierwsze od czasu bitwy pod Wiedniem walne zwycięstwo z r. 1920 — nie ma bardzo często, aż nadto często, należnego Naczelnemu Wodzowi miejsca.

Jako członek Komisji, składającej się przeważnie z historyków, która to Komisja ma za zadanie szukanie prawdy, nie mogę zapoznać tej prawdy wyższego rzędu, że historia była i jest fałszowana w sensie powyżej wyłożonym. Zacierają się w świadomości Narodu i zmaleć zupełnie może w potomości ta prawda, że wojnę polsko-bolszewicką wygrał na tyłach Naród Polski, wzmacniany moralną powagą swego Naczelnika Państwa, — na polu zaś bitewnym wygrał wojnę Wódz Naczelny, Ten, który od bardzo już wielu lat, gdy większość jeszcze spała, a w najlepszym razie tylko marzyła o niepodległości, w pierwszych szeregach walczył o Nią i Ją uważał za najświętszy cel swego życia ofiarnego. Wszyscy inni pretendenci do stopnia „zbawców Ojczyzny” niech zajmą właściwe miejsce i niech nie przesłaniają czołowej postaci b. Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Przesłanianie postaci Naczelnego Wodza jest fałszem wyższego rzędu, który u jednych prostych, jak ja żołnierzy, wywołuje wielki smutek i przygnębienie, a u drugich natur, pełnych woli i czynu, żywiłowy odruch prawdy, niepokojący swym niesamowitym wyrazem. To też w łonie Komisji musiało zjawić się przeświadczenie, że wystąpienie Marszałka Piłsudskiego było tym żywiołowym odruchem w poszukiwaniu prawdy wyższego rzędu w naszym życiu publicznym.

Jako Naczelny Wódz spełniał swe zadanie, milcząc, i wybacząc swym przeciwnikom i oponentom — teraz zaś mówi socy-

chikę młodej podówczas armji polskiej. W sztabach tych siedzieli często ludzie z bagażem moralnym, zapożyczonym od obcych. Stare nawyki nie mogły od razu za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zniknąć, a wśród nich często głośnie myśli o samym sobie stały na pierwszym miejscu.

Stanowisko Naczelnego Wodza było wobec tego niesłychanie trudne. Wiedzą też żołnierze, jak wielką była wyrozumiałość Nacz. Wodza, co jak skrawo rzuca się w oczy przy wertowaniu aktów N. K. O., jak pobłażliwym był i przebaczącym i wielkodusznym nadmiar.

Zdawałoby się, że powinien był zyskać serce, a będąc władcą dusz prostych żołnierzy, powinien był otrzymać uznanie i współpracę od wyższych warstw stokroć spotęgowane. Tymczasem, nawet podczas najgorętszych wydarzeń na froncie, nie zawsze było bez zarzutu pod tym względem i niektórzy strażnicy dyplomacji nie umieli zdobyć się na lojalność bezwzględną.

Przy wertowaniu aktów, dokumentów i wydań rozmaitych nie mogło się nie nasunąć Komisji pytanie:

Czy nie należą do kategorii fałszów historycznych niektóre opinie N. K. O. oraz broszura bezimienna „Rok 1920 w świetle prawdy”. Artykuł zaś „Pierwsze wytyczne operacji warszawskich”, napisany — sądzę — w dobrej wierze, czy nie jest przykładem właśnie niedojrzałości historycznej prawdy wyższego rzędu? A wszak te rzeczy tworzą, niestety, u nas historje, czego najlepszym dowodem, że broszura bezimienna autora cytuję się w owym artykule.

Samolubstwo i ambicje niewłaściwe stworzyły atmosferę, w której praca armji w szukaniu własnej doktryny i to przed wszystkim moralnej — rwała się i rwie nieustannie.

Oto są przyczyny ciężko postawionych przez Pana Marszałka zarzutów.

kampanji 1920 r., że miał być rękoma marionetką w ręku swych doradców; usiłowano całość zasługi przenieść na jednych, całość winy na drugich.

Z tej atmosfery niechęci, z tej polemiki, nad którą głęboko ubolewać należy, wyrosły później zarzuty Marszałka Piłsudskiego.

Komisja, badająca te zarzuty, musiała na wstępie stwierdzić, że tak smutną ich genezę, a później nieścisłość lub bezpodstawność przeważnej ich części. Jeżeli istniały u nas obawy stronnictwej publicystyki i pamiętnikarstwa wojny roku 1920, to nie myślano nigdy o fałszowaniu dokumentów tej wojny, lub celowym usuwaniu z archiwów znajdujących się już w nich aktów.

Miały natomiast miejsce zjawiska innego rodzaju, które uszczupliły stan materiału źródłowego już w czasie wojny, gdy znajdował się jeszcze w ręku sztabów, kierujących nią. W czasie, gdy przy niezwykłym napięciu woli i nerwów prowadziło się działania bardzo odpowiedzialne i równocześnie tworzyło wojsko trudno było wymagać od ludzi, pochłoniętych temi czynnościami, należytej pieczy nad biurami i archiwami stroną ich pracy. Nie wszystkie rozkazy przechowywały się w swych pierwopisach koszulkowych, stanowiących tak cenny materiał dla historyka; niejednokrotnie los ten spotkał nawet najważniejsze rozkazy operacyjne. Nie mogło być mowy o naklejaniu wszystkich rozmów hughesowych. Niejednokrotnie bardzo ważne rozkazy operacyjne zatławiano drogą rozmowy ustnej lub telefonicznej. Ten stan rzeczy uległ dalszej niekorzystnej zmianie w czasie przekazywania aktów operacyjnych do archiwum sekcji historycznej, zarządka późniejszego Biura Historycznego S. G. Akta Naczelnego Dowództwa, frontów, armji, dywizji, oddziałów, napływały w stanie bardzo rozmaitem, często nieuporządkowane i uszczuplone. Niektóre grupy aktów pozostały dotąd w ręku oddziałów sztabu Generalnego, departamentów Ministerjum spr. wojskow. oraz sądów wojskowych. Inne, niejednokrotnie bardzo ważne znalazły się w ręku dowódców i dopiero stanowiąc rozkaz p. Ministra umożliwił częściowe ich zdobycie; niektóre z nich wpłynęły do archiwum biura historycznego dopiero w maju r. b.; inne znajdują się po dziś dzień w rękach prywatnych. Później, gdy większość aktów znalazła się już w archiwum Biura Historycznego, szereg przyczyn wpłynął na to, że ich inwentaryzacja i uporządkowanie musiały postępować

chawszy cały szereg oficerów z Marszałkiem Piłsudskim na czele, stwierdza, że: 1) nie może być mowy o sfalszowaniu rozkazu Wodza Naczelnego do gen. Rydzka-Smigłego, nakazującego mu odwrót z Kijowa na Żytomierz. Autentyczny — jak to stwierdził w komisji p. Marszałek — rozkaz Wodza Naczelnego z dnia 10 czerwca 1920 r. został przesłany natychmiast przez Naczelnego Dowództwo do dowództwa frontu ukraińskiego, w celu przekazania go trzeciej armji, zaś ówczesny Szef Sztabu Generalnego, gen. Stanisław Haller, nie tylko wydał wszelkie potrzebne zarządzenia dalszego przekazywania tego rozkazu, lecz w rozmowie hughesowej z gen. Listowskim z dn. 10 czerwca zapytywał wyraźnie: „Czy depesza radio do gen. Smigłego była podana zasadniczo treść rozkazu Naczelnego Wodza?” i otrzymał na to odpowiedź „tak”. Wina formalną niezrozumienia i niedokładnego przekazywania rozkazu z dn. 10 czerwca 20 r. ponosi więc dowództwo frontu ukraińskiego.

2) Komisja, mimo starannych poszukiwań i wysłuchania wyjaśnień Marszałka Piłsudskiego, nie odnalazła żadnego pisma gen. Stanisława Hallera do gen. Szeptyckiego, w którymby gen. St. Haller, powołując się na wolę Wodza Naczelnego lekceważył doniosłość obrony Wilna. Wszystkie istniejące z tych czasów rozkazy stwierdzają przeciwnie, że zarówno Wódz Naczelny, jak i szef sztabu generalnego przywiązywali do obrony Wilna bardzo duże znaczenie.

O ile chodzi o depesze Wodza Naczelnego do gen. Boruszcza, to p. Marszałek zgodził się w komisji na to, że za depeszę tę można jego depeszę do dowództwa frontu północnego z dn. 12 lipca 20 r. nakazującą bezwzględna ochronę Wilna przeciwko bolszewikom i litwinom. Depeszy tej nie było w archiwum Biura Historycznego Sztabu Generalnego w r. 1923 t. j. w czasie zbierania materiałów do książki p. Marszałka, gdyż znajdowała się w aktach sprawy gen. Boruszcza, przekazanych przez Najwyższą Komisję Opiniującą Oddziałowi V Sztabu Generalnego.

3) Komisja stwierdziła, że w nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 r. miała istotnie miejsce ostra rozmowa telefoniczna - hughesowa pomiędzy p. Marszałkiem i gen. Rozwadowskim, spowodowana zmianą przez Naczelnego Dowództwo z kierunku północnego pierwszą armją i z północno - wschodnią na północno - zachodnią.

Z dwóch egzemplarzy tej rozmowy nie zachowało się ani egzemplarz

„Dobrym do pytań, danych komisji przez Pana ministra spraw wojskowych, muszę jeszcze krótko powrócić do pytania II-go, „czy istnieje podstawa do przypuszczenia, że poza przedstawionymi dokumentami istnieją dla teźże sprawy inne, sprzeczne z przedstawionymi, a celowo usunięte“. Komisja stwierdziła między innymi, że istotnie brakuje bardzo ważnej rozmowy hughesowej Pana Marszałka z gen. Rozwadowskim w nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 r., — rozmowy, dotyczącej zmiany przez Naczelne D-wo kierunku pościgowego 1-ej armji z półn.-wschodniego na półn.-zachodni. Od siebie, jako jedyny w komisji oficer linjowy, dodaję, że taka zmiana bez rozkazu Naczelnego Wodza była faktycznie pokrzyżowaniem jego strategicznych planów i dlatego brak istniejących kiedyś egzemplarzy tej rozmowy usprawiedliwia zarzut Pana Marszałka.

W sprawie opuszczenia Kijowa i kierunku odwrotu 3-ej armji stwierdzam, jako jedyny w Komisji oficer linjowy, że w operacji tej nad całym położeniem, które się wówczas wytworzyło, nad rozważaniami i możliwościami, górowała świetna twórcza myśl Nacz. Wodza, i że gdyby była wcielona w życie, istotnie mogłaby zaważyć decydująco na losach całej kampanji.

W sprawie ocalenia Wilna w lipcu 1920 r. zarzuty Pana Marszałka mogłyby znaleźć właściwe światło w badaniu bardzo skrupulatnem i długim aktów Najwyższej Komisji Opinującej, co przekraczało możliwości Komisji.

Korzystając z objętego „Wskaźnikami dla prac Komisji“ prawię, stawiam dodatkowe pytanie, które dla mnie, jako żołnierza, jest najważniejsze.

„Czy zawarte w piśmie pana ministra cztery pytania ujmują

**M A C I S T E**

znany atleta

**HELENA SANGRO**

znana z filmu „QUO VADIS“  
wkrótce w obrazie

**„INFERNO“**  
(W PIEKLE)

80 NN 14252

zdarzenia wojennego, nie raczej protest przeciw systematycznemu w ciągu lat całych naruszeniu autorytetu Naczelnego Wodza.

Jeżeli mam wypowiedzieć się, jako rzecznik nie tylko własnego sumienia, ale przede wszystkim sumienia żołnierskiego, to ono nakazuje mi zameldować, że prace w Komisji utwierdziły we mnie i wzmocniły dawno już ugruntowane przeświadczenie żołnierskie, że:

1) Najwyższy dorobek Armji jako całości, a mianowicie wiara żołnierska w Naczelnego Wodza, były w czasie wojny systematycznie podkopywane przez istoty małe, nie pojmujące jego znaczenia lub nie chcące go pojąć. Przebieg naszych zmagañ na froncie ujawniał już wówczas częste załamania dusz żołnierskich, zatruwanych jadem wsączanych w nie wątpliwości w stosunku do Naczelnego Wodza. Już wówczas wiele organów prasowych różnych kierunków szerzyło destrukcyjną robotę, która zmniejszała odporność żołnierzy wobec nadchodzących wielkich zdarzeń.

Mimo to jednak, gdy było bardzo źle, granitową ostoję stanowiła wiara w tegoż Naczelnego Wodza, a gderanie „fachowego“ mentorstwa milkło tam, gdzie zjawiał się Naczelnny Wódz. W chwili najcięższej, gdy wróg stał pod murami Stolicy — osobiste zjawienie się Naczelnego Wodza zelektryzowało żołnierzy; wszyscy oni, a przede wszystkim ci, którzy stali przy samym warsztacie pracy bojowej i skromnym swym wysiłkiem kładli fundamenty Chwały całego Narodu, nie tylko wierzyli w zwycięstwo, ale byli go pewni.

Oto jest najgłębsza prawda historyczna, której nie może i nie powinno przesłonić jednostronne studjum „dokumentów“ w ścisłym znaczeniu (rozkazów, depeesz, rozmów telefonicznych i hughesowych itp.).

2) Historycy oficjalni i nieoficjalni, fachowi i niefachowi, tacy, co wachali proch bitewny polski i tacy, co go nie wachali, (a tych było najwięcej), uzbrojeni w wiedzę lub w nią nieuzbrojeni — zabrali się do roboty, zebrali masę materiału rozmaitego

swego zadanie, milcząc, i wypracując swym przeciwnikom i oponentom — teraz zaś mówi socyście po żołniersku (oczywiście nie po salonowemu), co myśli o smutnych praktykach naszego życia publicznego.

Odezwał się człowiek niezwykłej miary i kryształowej czystości, najstarszy żołnierz Niepodległej Polski i Zwycięski Wódz.

2) W toku prac Komisji nasuwała się też wątpliwość czy prawda historyczna może być odnalezioną w aktach i koszturkach częstokroć niekompletnych i nieodtworzących zupełnie prawdy żywej — czy uda się ją odnaleźć w krótkim stosunkowo czasie, kiedy przytem tak rozpowszechnione namiętności i ambicje przeszkadzają bezstronemu wnikanii w rzeczy. Nie można bowiem sugerować się wyłącznie zestawieniom dokumentów i badaniom świadków tego, co się działo w sztabach rozmaitych szczebli, zapoznając najważniejszy moment ustalania historycznej prawdy — wniknięcia w duszę najgłośniejszego czynnika i narzędzia walki — żołnierza żywego.

Otóż stwierdzić należy, że jeszcze w czasie wojny, kiedy w sztabach wrzała na froncie i na tyłach cała pełnia roboty, już wtedy bakcyli niepokoju, wszczępiony metodami wyżej wskazanymi, wykoślawiał duszę żołnierską. Nie były nasze sztaby gorsze od innych, jednakowoż pamiętać należy, że częstokroć składały się z oficerów dawnych armij zaborczych, którzy nie zawsze potrafili się wżyć w psy-

Oto są przyczyny ciężko postawionych przez Pana Marszałka zarzutów.

4) Wreszcie z całokształtu moich rozważañ podczas prac Komisji i wglębiania się w otaczającą rzeczywistość wysuwa się następująca konkluzja:

Ponad dokumenty, które przecież nie zawsze dokładnie — zwłaszcza co do ducha — odzwierciedlają myśli, które często są nawzajem sprzeczne, ponad różnego dochodzenia i przesłuchania świadków, przediera się głębokie przeświadczenie i głos sumienia:

Autorytetowi b. Nacz. Wodza wypowiedziano od początku Jego działalności wojnę — nasamprzód wojna ta wypowiedziana została przez jednostki i całe grupy polityczne, a potem i przez niektórych żołnierzy, a to pismami, publikacjami i niepowściągliwością języka, a wreszcie — i to jest najboleśniej — dla żołnierzy — dążeniem do zdarcia z b. Nacz. Wodza nienaruszalnego w imię moralności ogólnej, a żołnierskiej w szczególności — nimbu Jego zasług i Sławy.

Dzieje się przez to Armji krzywda moralna, którą trzeba naprawić co najrychlej, gdyż trucizna wsiąka coraz mocniej w moralny organizm wojska.

Honor to bóg wojska. Nie masz go — kruszeje potęga wojska. Ten honor wojska stwórzyl z powrotem i reprezentował zwycięski Naczelnny Wódz — ten honor winien być nienaruszalny.

Gen. Dyw. Leonard Skierski.

## Komunikat

### Min. spraw wojskowych

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje:

„Komisja powołana przez Ministra Spraw Wojskowych do zbadania stanu aktów operacyjnych z 1920 r. w związku z zarzutami, wysuniętymi przez p. Marszałka Piłsudskiego, po odbyciu kilkunastu posiedzeń, gruntownem zbadaniu aktów i zasięgnięciu informacji u 28 oficerów, zakończyła swe prace, przedstawiając p. Ministrowi następujące orzeczenie:

„Polemika publicystyczna, a następnie wojskowo - pamiętnikarska, rozpoczęta po odniesieniu zwycięstwa, jakiego Polska nie znalazła od czasów Jana III-go do-

prowadziła do głębokiego rozgoryczenia umysłów oraz odebrania wojsku i jego wodzowi radości z dokonanych czynów. Nie zabrakło prób udowodnienia, że zwycięstwo było jedynie wynikiem wska zań doradców obcych, choć doradcy ci z całą szczerością żołnierską zaprzeczali temu, — że uwięzilo ono nasze chorągwie, dzięki przypadkowi, dzięki niższości przeciwnika, choć straty jego i nasze protestowały swą krwawą wymową przeciwko podobnym wywodom, że odnieśliśmy je wbrew wszelkim regułom strategji i taktyki, przez wodza i dowódców niefachowych. Mówiono o zwycięskim wodzu

tego, szereg przyczyn wpłynął na to, że ich inwentaryzacja i uporządkowanie musiały postępować niezwykłe wolno. Sześciokrotne przenoszenie Biura Historycznego z lokalu do lokalu, szczupłość przyznawanego każdorazowo pomieszczenia, skromna ilość etatów archiwalnych (dwóch oficerów, podczas gdy w Rumunji np. 20 oficerów nie ukończyło uporządkowania aktów z czasów wojny światowej), brak pracowników przygotowanych fachowo do roboty archiwalnej i pozostających w niej dłużej — robiły tutaj swoje. Następnie część aktów z archiwum sekcji historycznej wypożyczala Najwyższa Komisja Opinująca do spraw przeciwko poszczególnym uczestnikom wojny, nie przestrzegając przytem kardynalnych zasad porządku archiwalnego. Akta te zrazu nie wróciły do archiwum Biura Historycznego, ale znalazły się w oddziale V Sztabu Generalnego, skąd odebrano je dopiero w r. 1924. Niektórzy dowódcy oraz autorowie prac historyczno - wojskowych wypożyczali z archiwum całe kompleksy aktów, co również sprzeciwia się zasadom praktyki archiwalnej. Ten stan rzeczy ulegał z każdym dniem zmianie na lepsze, dzięki energii Biura Historycznego Sztabu Generalnego, zbierającego skrzętnie akta operacyjne i podporządkowującego je coraz dokładniej. Na tle jednak stanu rzeczy w latach 23/24, gdy pewna część dokumentów znajdowała się jeszcze w oddziale V Sztabu Gen. w rękach osób poszczególnych, gdy stan uporządkowania archiwum nie pozwalał jeszcze stwierdzić, czy dany dokument, nieodnaleziony w te kach Naczelnego Dowództwa, nie znajdnie się w te kach frontów, powstawały podejrzenia, które ostatecznie znalazły wyraz publiczny w liście otwartym do „Kurjera Porannego“. W sprawie tych oskarżeń Komisja zbadawszy wszystkie dostępne akta oraz przesłu-

na północno - zachodni.

Z dwóch egzemplarzy tej rozmowy nie przechował się ani egzemplarz przez Naczelne Dowództwo kieleż kwatery głównej. W końcu komisja podnosi z uznaniem sumienną działalność obydwu szefów Biura Historycznego w latach 1923 — 25, w szczególności stwierdza, że obecny szef Biura, gen. Kukiel, położył istotne zasługi w kompletowaniu i porządkowaniu archiwum.

Oświadczenie niniejsze obejmuje tylko te punkty, na które zgodzili się wszyscy członkowie Komisji. Gen. Skierski i prof. Zakrzewski podpisując oświadczenie powyższe, zastrzegli równocześnie, że złożą oświadczenia uzupełniające.

Warszawa, dnia 5 listopada 1925 r.  
Podpisali: Przewodniczący Komisji Gen. dyw. Leonard Skierski.

Członkowie: Bronisław Gembarzewski, W. Tokarz, St. Zakrzewski, Wł. Konopczyński.

Równocześnie z ogłoszeniem powyższego orzeczenia Komisji, Minister Spraw Wojskowych zwrócił się z podziękowaniem do obu pp. profesorów uniwersytetu, którzy kilka tygodni cennego czasu poświęcili badaniu tej sprawy, przyczem w piśmie do prof. Zakrzewskiego zaznaczył, że pozostawia jego uznaniu ogłoszenie złożonego przez niego oświadczenia uzupełniającego.

Do przewodniczącego Komisji gen. dyw. Skierskiego, którego oświadczenie uzupełniające zastanawia się głównie nad kwestją, co spowodowało p. Marszałka Piłsudskiego do jego wystąpienia i usprawiedliwia to wystąpienie historją ostatnich lat kilku, wystosował p. Minister Spraw Wojskowych pismo, w którym odmawia urzędowego ogłoszenia tego oświadczenia, jako wykraczającego poza kompetencje komisji i osobistą generała.

## Zimą

25 stopni ciepła w mieszkaniu  
ma ten, który zakupuje

# WĘGIEL

## B-cia Szymańscy

lota 23.

Tel. 26-71.

70x3 i 14185

„Marja  
Bronisława“  
Pracownia  
okryć  
i sukien  
damskich  
s. Skorupki 12  
d. Sądowa  
tel. 21-53  
**MARJA**

długolatnia praco-  
w. ica fir. „Lucyna“  
60 1 13293



**PREMIERA**

Jasna 5,  
pocz. 6.  
Ceny od 1 zł.  
Obrazy b'ura  
**LUX-WESTI.**

2 obrazy w jednym programie!

1) **ROZKOSZNA IRLANDKA**

Komedjo-dramat w 7 akt. z „pięknym dziewczęciem” **Laurette Taylor**

2) **„BIAŁY TYGRYS”**

Sensacyjny dramat w 5 akt. z za kulis haremów.

Rzecz dzieje się w krainie jedwabii, drogocennych tkanin, peret i haremów.



Jasna 3. Pocz. 6.

Ostatnie 2 dni

**NORMA**

**TALMADGE**

w 8 akt. dramacie p. t.

**„TYLKO ONA”**

# Tryumf honoru żołnierskiego

Stolica entuzjastycznie powitała gen. L. Skierskiego

Wczoraj popołudniu nadeszła do Warszawy wieść o zapowiedzianym na g. 8 m. 25 przybyciu z Torunia prezesa komisji dla zbadania stanu aktów wojny 1920 r., inspektora III armji, gen. dyw. Leonarda Skierskiego.

Wiadomość ta rzeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując żywiołowy odruch w całym korpusie oficerskim i wśród tych wszystkich, dla których jest drogi honor naszej armji i imię jej Twórcy i Wódza.

Na dworzec Główny, na który miał przybyć pociąg toruński, po częły już na długo przed oznaczonym terminem napiywać liczne rzesze oficerów, przedstawicieli inteligencji, a wreszcie — szerokich warstw społecznych, wierzących w myśli demokratycznej.

Armję reprezentuje — śmiało rzecz można — jej kwiat z korpusu oficerskiego, szarże swe i orde ry zdobywali w bohaterskich

szarżach Rokityny i Krystyny, pod Laskami, Kostuchną i na setkach krwawych polach walczyli o przetrwanie państwa polskiego.

Na dworzec wjeżdża pociąg. Zgromadzeni ruszają na spotkanie oczekiwanego gościa. Z wozu wysiada gen. Skierski, witany entuzjastycznie przez zgromadzonych. Gen. Dresz zrowa - Filochowska, a za nią grono innych pań, wręczają mu piękne wiązanki kwiecica. Generał jest niemal zaskoczony tem przyjęciem. Jego szczerą, żołnierską twarzą, wyraża w tej chwili zdziwienie.

— Przecież ja spełniłem swój obywatelski i żołnierski obowiązek...

Obecni składają mu wyrazy czci za godną obronę honoru armji i jej Wódza. Pada okrzyk: — Niech żyje generał Skierski!

Okrzyk ten, podchwyceny przez obecnych, zamienia się w

# Echa oświadczenia generała Skierskiego

Oświadczenie gen. Skierskiego, złożone w załączeniu „urzędowej” opinji komisji dla zbadania stanu aktów wojny 1920 r. — rozległo się po całym kraju szerokim echem, brzmiąc potężnie,



Ten, który miał odwagę wypełnić obowiązek żołnierza... gen. Skierski w chwili przybycia z Torunia

jak ongiś ostatnie słowa wodza armji polskiej: „Honor i Ojczyzna”. Wstrząsnęło ono do głębi tymi wszystkimi, których serca nie wystygły dla uczuć prawości i — obowiązku patriotycznego i obywatelskiego, nakazującego nam czcić w armji jej nieskazitelnego ducha.

stosunek do opublikowanego oświadczenia. Oto — garść z tych opinji:

Gdy tylko gen. Skierski rozpoczął badanie dostarczonych komisji przez M. S. Wojsk. aktów — stwierdził, iż idzie tu o rzecz wielką dla nas wszystkich — bo o honor armji i jej Wódza. Marszałek Piłsudski nie „strzelał” w tych, lub owych ludzi, nie obalał tych, lub owych faktów. On postanowił wreszcie przeciwstawić się całemu systemowi. Wódz — reprezentujący honor wojska — był przez długie lata obrzucany błotem. Mali ludzie starali się odebrać zwyciężkiemu Wódzowi jedyny Jego dorobek — sławę. Naród stwierdził, iż „Marszałek Piłsudski zasłużył się dobrze ojczyźnie” — a dziś, po wygranej przezeń wojnie — ludzie ci usiłują „dowieść”, iż... wojna była źle wygrana, że jednak Naczelny Wódz nie zasłużył się Ojczyźnie!

Gen. Skierski długo milczał, widząc potworną krzywdę, jakie dzieje się prawdzie, armji i jej Wódzowi. Pytał siebie, dlaczego milczy wobec tych wszystkich „szczerezych napaści” — rząd Sejm, sam Wódz Naczelny wreszcie — i nie znalazł odpowiedzi. Nie rozumiał tego niesłychanego wprost faktu, iż jedyny w Polsce człowiek, powołany na Naczelny Wódz — posiadając wszystkie po temu dane: olbrzymią inteligencję, intuicję, wyrobioną przez długie studia i — pań twórczy — nietylko nie znalazł najwyższego uznania, opieki i pomocy ze strony współpracowników i społeczeństwa, ale — spotykał na swej drodze jeno kamienie i „wileże doły”.

Najświętszy dla żołnierza — obowiązek, honor armji, nie pozwolił mu na dalsze milczenie. Gen. Skierski — niezem nie związany z Naczelnym Wódzem, nie będący w żadnej z polskich

# Deklaracja ustępującego premiera przed prasą

O godz. 9 min. 45 wieczorem prezes rady ministrów, p. Wł. Grabski przyjął przedstawicieli pism, którym podał następujące motywy, które go skłoniły do dymisji:

„Nowy spadek złotego, pomimo zrównoważonego już trzeci miesiąc bilansu handlowego oraz nieustanny wzrost bezrobocia, stanowią objawy, wymagające bezwzględnie porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju, dbałych o los Państwa Polskiego, w celu zaprzestania walk politycznych i parlamentarnych i stworzenia dla rządu podstawy niezbędnej w takich chwilach dziejowych autorytetu. Ponieważ moja osoba

postawienie rzeczy została udzieleną dopiero po posiedzeniu Rady Ministrów, na którym Rada podzieliła mój pogląd i załatwiła cały szereg rzeczy bieżących. Formalne załatwienie nastąpi dopiero jutro rano ze względu na dzisiejszą zbyt późną porę.

Parę słów chcę także dodać do celu uspokojenia opinji. Szczęśliwie komunikuje mi p. Minister Spraw Wewnętrznych, że w Łodzi wszystko dobrze się rozwikłało i zaburzeń socjalnych, których nie widziano tam przez dwa lata, nie potrzebujemy się obawiać.

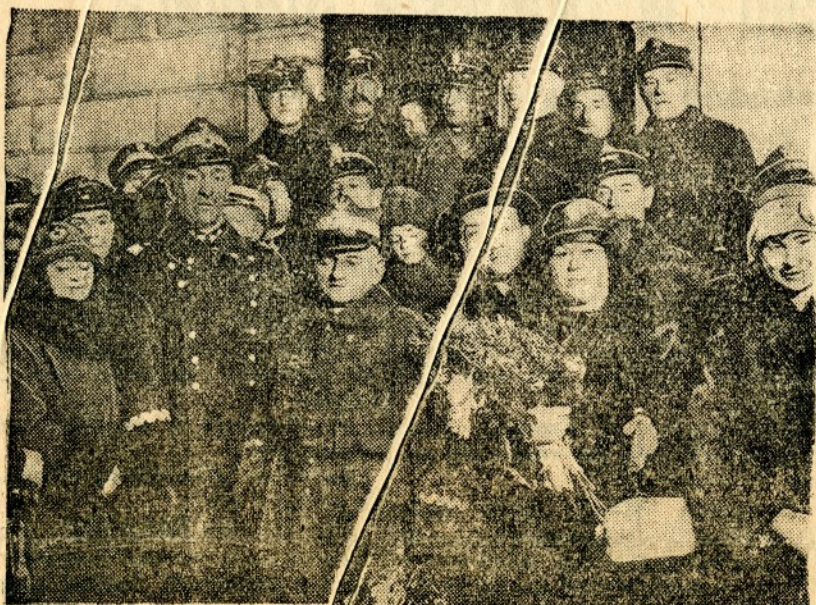
Następnie muszę podkreślić, że stan kas skarbowych znacznie się poprawił, w porównaniu z październikiem. Koniec października i wszystkie dotychczasowe dni listopada są pod tym względem zupełnie dobre, tak, że wstrzymane asygnaty październikowe już w początkach listopada zostały wyznaczone do wypłaty i dziś powinny być już całkowicie wypłacone. Obawy więc co do możliwości wypłacenia pensji na 1 grudnia nie mają żadnych podstaw.

Dlatego główną moją troską, którą podkreślałem, jako konieczną do państwową i którą uważam za wyłączną, jest troska o utrzymanie złotego i o zatamowanie bezrobocia, które się szerzy pod wpływem kryzysu finansowego, a ten znów wynika właśnie ze spadku złotego. Te dwa fakty uważam za tak bezwzględne, że wy magają w imię wyższych interesów Państwa i Ojczyzny zaprzestania walk partyjnych i stworzenia tego, by Rząd miał autorytet. Wszystko, co zmierza do tego, aby w takich chwilach podkopać autorytet Rządu, jest tak samo szkodliwe, jak w każdej naprawdę ciężkiej dla Państwa chwili. Szerzy się pewnego rodzaju psychoza skupowania dolarów, której Bank Polski jest całkowicie świadomy; ludzie gwałtownie dopominają się o dolary, co jest najlepszym dowodem, że niema braku gotówki. Przy takim



Prezes Rady ministrów i minister skarbu Władysław Grabski zgłosił wczoraj nieodwołalnie swą dymisję

na stanowiskach urzędowych stanowi ku temu przeszkodę — jak to się okazało — czuję się zmu-



Powitany entuzjastycznie na Dworcu Głównym generał

## Powitany entuzjastycznie na Dworcu Głównym generał Skierski — w towarzystwie swej małżonki, gen. Dreszerów, gen. Tokarzewskiego i in.

spontaniczną owację dla generała, przyjmującego to z prawdziwym żałowaniem.

— Ależ, za co to właściwie!... — Za odważną i otwartą obronę honoru żołnierskiego! — padała zgodna odpowiedź z ust najbliższych gen. Skierskiego.

Wreszcie, po powitaniach, gość udaje się w towarzystwie przybyłej na jego spotkanie małżonki,

generalicji i korpusu oficerskiego ku wyjściu. Przed odjazdem gen. Skierski zwraca się do obecnych:

— Dziękuję serdecznie... nie w swoim, a Wielkiego Człowieka imieniu, któremu te owacje się należą. Ja wobec niego spełniłem tylko prosty obowiązek żołnierza względem Naczelnego Wodza.

nie wystygły dla uczuć prawości i — obowiązku patriotycznego i obywatelskiego, nakazującego nam czcić w armji jej nieskazitelnego ducha.

Tymczasem — sam autor historycznego dzieła, orzeczenia, gen. dyw. Leonard Skierski — pozostaje w dalszym ciągu zdala od wszelkiego rozgłosu, skromny i nie wysuwający się na jakiejkolwiekby czołowe stanowisko — jak poprzednio, gdy był tylko niemy obserwator paroletniej tragedji armji i jej Wodza — znieważanych i obrzucanych błotem przez małych ludzi.

Zasiegnęliśmy opinji kół, stojących blisko generała — o jego

obowiązek, honor armji, nie pozwolił mu na dalsze milczenie. Gen. Skierski — niczem nie związany z Naczelnym Wodzem, nie będący w żadnej z polskich formacji wojskowych — musiał wreszcie powiedzieć to, co czuje i myśli całe wojsko.

To też jego głos — rozszedł się szerokim echem i znalazł tu potężny oddźwięk, którego wynikiem była wczorajsza samorzutna i żywiołowa manifestacja korpusu oficerskiego na Dworcu Głównym. Gen. Skierskiemu należy się głęboka wdzięczność społeczeństwa za to, iż odważył się głośno i otwarcie powiedzieć to, co inni jedynie myśla...

## Łabędzi śpiew p. gen. Sikorskiego w komisji wojskowej

Pan minister spraw wojskowych zjawił się bez uprzedniej zapowiedzi wczoraj rano w komisji wojskowej, na którą w stokrąg ważniejszych momentach czwórka koni nie można go było ściągnąć, by osobiście udzielić wyczerpującej odpowiedzi na szereg zgłoszonych dnia poprzedniego interpelacji. Dziwne to zjawisko, zarówno jak i to, że p. gen. Sikorski wygłosił długie ekspozycje ogólne o całości administracji armji, oparte na materiałach przygotowanych najwidoczniej do dyskusji nad budżetem — stało się zrozumiałe dopiero popołudniu, gdy gruchnęła wieść o dymisji gabinetu. P. minister spraw wojskowych liczył oczywiście na to, że po wysłuchaniu jego ob-

szernego, naladowanego wszystkimi rzeczami i niektórymi innymi, przemówienia, komisja zechce mieć czas do bliższego zapoznania się z niem na podstawie stenogramu (stenografistki ad hoc zostały sprowadzone) i odroczy dyskusję do następnego posiedzenia — które nastąpi dopiero po ukończeniu kryzysu gabinetowego. A tymczasem właśnie na czas przesilenia p. ministra otoczy nimb chwaly, którą sobie, jako genialnemu administratorowi i mężowi władzy wszelkiej godnemu wyśpiewa. Ale zawiodł się „vir incomparabilis“. Zbyt grubą nicią szyte było to piotrkowskie macchiawelstwo. Wprawdzie komisja istotnie i przy żywej zachęce ze strony p. ministra uchwaliła odroczyć dyskusję nad niespodziewanem ekspozycją do następnego posiedzenia, ale od pierwszej chwili wyczuło zostało jakieś w tem nowe sikorstwo, które też po kilku godzinach stało się jasne dla wszystkich. Bo też pan generał Sikorski przesadził. Słowiczym głosem opiewał świetny stan gospodarki wojskowej. Jowiszowym gromem miotał w oszczerców, pomawiających go o wiązanie polityki dostaw wojskowych ze swą polityką parlamentarną, błyskawiczną szarżą w puch rozbił prasę, na administrację wojskową, na samą nawet intendencję podnoszącą świętokradzką rękę.

Tradycyjnym swym zwyczajem wszystko co mogłoby jeszcze być w tej sielance paskudnego, zwałił na poprzedników. Odgrzywszy zaś swoją świętą osobę od wszelkich podejrzeń, wyraził również łaskawe przypuszczenie, że i poprzednicy chyba osobiście

nie kradli, bo o zbyt grube sumy chodziło.

Zaś koroną wszystkiego było wskrzeszenie sławetnej „zbrodniczej ręki“, której przypisał p. minister rewelacje prasy, tak w ostatnich czasach obfite. Najspokojniej w świecie uławił sobie zadanie mieszając w jedno kilka istotnie chuligańskich wybryków brukowej prasy prowincjonalnej, napiętnowanych już poprzednio w Komisji Wojskowej przez p. Miedzińskiego, że zrozumiałeimi głosami zaniepokojenia społeczeństwa, która w poważnej prasie wszystkich kierunków w ostatnich czasach się pojawiły. To właśnie, że od „Głosu Narodu“ do „Robotnika“ włącznie poddana była surowej krytyce gospodarka, za którą p. gen. Sikorski jest odpowiedzialny, wziął on za dowód istnienia „zbrodniczej ręki“, pod którą to ogólną genezę za jednym zamachem i Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej podciągnął. Dobrym, pojętym uczniem swych ostatnich przyjaciół objeno - piastowych okazał się pan gen. Sikorski. Po co szukać powodów, podjętego przez opinię publiczną, alarmu w tem, co niestety życie codzienne przynosi, w Głabińskich, Bartoszewiczach, w osłaniających nadużycia komunikatach, w dygnitarzach wojskowych, będących jednocześnie niesumieniami dostawcami? Od czego genialny wynalazek rządu Witoswo-Keriantowskiego? „Zbrodnicza ręka“ i koniec. No, ostatecznie, nieuczciwa konkurencja.

Gdyby odrobinę mniej słodkorożowo wykoloryzował p. Minister Spraw Wojskowych swe wywody, możeby się bluff udał na dłużej. Nietylko jednak do brze poinformowani posłowie, ale wszyscy, którym codzienne doświadczenie życiowe co innego okazuje — głową na te cudenka po-

krecili. Zaś w kilkanaście minut już potem jedna z interpelacji do p. Ministra zwrócona przez p. Helmana (Wyzwolenie) — piękny obraz niedelikatnie zmaciła. Oto wykazano, że na czele spółki „Zrzeszenie Pracy“, podejmującej od lat kilku dostawy dla wojska i przedsiębiorstwa budowlane stali gen. broni w służbie czynnej Józef Haller i Tadeusz Rozwadowski. Ze gen. Rozwadowski, generalny inspektor jazdy, czynny bierze w transakcjach tej spółki z wojskiem udział. Ze co gorzej, ta spółka już oddawna dostawała się na listy niesumiennych dostawców do armji w Lublinie, pomimo to z takim samym rezultatem otrzymała dostawy w Krakowie.

W toku wyluszczenia tej sprawy gen. Sikorski rzucił nieostrożne pytanie, czy mówca może wymienić ile wojsko na tem straciło. Na to zabrał głos w odpowiedzi poseł Miedziński. Nie w złotych obliczamy — mówił — straty, które tego rodzaju praktyki wojsku przyniosą. Niepomierne wyższą jest szkoda moralna, którą armja ponosi, gdy wbrew nie tylko zdrowemu rozsądkowi, ale i istniejącym ustawom — najwyżsi oficerowie są jednocześnie dostawcami do armji, i gdy te dostawy są w dodatku niesumienne wykonywane. Tu należy szukać genezy tego, że społeczeństwo wierzy w nadużycia w armji, gdy widzi takie rzeczy. Pan minister, jako stróż i wykonawca ustaw nie ma prawa takich rzeczy tolerować. Głos p. Miedzińskiego znalazł gorący oddźwięk w całej prasie komisji wojskowej. Pan minister faktom zaprzeczyć nie mógł, niezręcznie kręcąc w swoich odpowiedziach.

Łabędzi śpiew nie oczarował słuchacza. Smutna prawda życiowa przemówiła ponurym zgrzytem.

odwołanie swą dymisję na stanowiskach urzędowych stanowi ku temu przeszkodę — jak to się okazało — czuje się zmuszonym prosić Pana Prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo bez pozostawiania mnie nawet przejściowo na moich stanowiskach, a to w celu, ażeby aż do chwili utworzenia się nowego rządu, opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem, utrudniającym współdziałanie pomiędzy Sejmem, jako całością z Rządem, co dziś już jest naczelną koniecznością państwową“.

Do tych motywów, wyrażonych w piśmie dymisyjnym, Pan Prezes Rady Ministrów dodał dodatkowo parę wyjaśnień co do ostatniego zdania swego pisma: „Zdaje sobie sprawę z tego, że te wszystkie animozje, które są skierowane do mojej osoby, jednocześnie są skierowane przeciw Rządowi, jako takiemu, gdyż ci, którzy się starają mnie skompromitować, jednocześnie starają się skompromitować Rząd wogóle, a w takich ciężkich chwilach, jak obecne, Rząd bez autorytetu nie sprosta zadaniu. Ażeby więc nikt nie potrzebował obawiać się mojego powrotu czy pozostania, ażeby zniknął ten cel, do którego się strzela (bo się strzela do mnie, a trafia w Rząd i w interes państwowy), dlatego chcę się usunąć.“

Zasadnicze te motywy przeze mnie sformułowane zostały przyjęte przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i podzielone przez Radę Ministrów. Ministerjum Skarbu ma w okresie przejściowym objąć minister Klarner, przewodniczenie zaś w Radzie Ministrów — tak jak zwykle w takich razach — minister Spraw Wewnętrznych, który, z natury rzeczy, jest moim zastępcą.

Co do samego przebiegu rzeczy (ponieważ w dotychczasowych doniesieniach prasowych zoba czyłem nieścisłości), oświadczam że miałem sformułowany swój pogląd ostateczny już wczoraj rano i zakomunikowałem je Panu Prezydentowi wczoraj po południu. Dziś rano byłem najpierw w Skarbie, gdzie załatwiałem zwyczajną sprawę bieżącą potem pojechałem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby uzyskać jego zasadnicze podzielenie mojego patrzenia na rzecz, poczem Pan Prezydent zwrócił się do Pana Marszałka Sejmu, ażeby mu zakomunikować stan rzeczy. Właściwa jednak zgoda Pana Prezydenta na takie

ów, który... kowicie świadomy; ludzie gwałtownie dopominają się o dolary, co jest najlepszym dowodem, że niema braku gotówki. Przy takim stanie rzeczy Rząd może przeciwdziałać tylko mając prawdziwy autorytet, co jest możliwe wówczas jedynie, przy zaprzestaniu walki politycznej i przy istnieniu takiej podstawy porozumienia, która ten autorytet stworzy. Chwila obecna wymaga tego, by na gruncie parlamentarnym stworzyła się podstawa bardzo poważnego porozumienia, dającego całkowite gwarancje następnemu Rządowi, że nie będzie podrywany i że wszyscy zrozumieją, iż ten ciężki czas sprowadza także pewne obowiązki“.

Na zapytanie, czy wyraził Panu Prezydentowi opinię co do swego następcy, Pan Premier odpowiedział, że oświadczył się przedewszystkiem za zwróceniem się do p. Marszałka Sejmu, z wyrażonego bowiem jego poglądu wynika, że czynnik porozumienia sił parlamentarnych musi tu odgrywać główną rolę.

Na pytanie, czy kluby większości były przezeń zawiadomione o jego zamiarze, p. Premier odpowiedział, że zebranie wszystkich tych klubów nie było możliwe, nie stanowiły bowiem większości parlamentarnej o wspólnym programie, a tylko nie głosowały przeciwko Rządowi. Dlatego mógł tylko w pojedynczych rozmowach dawać wyraz swoim zamiarom



Tymczasowo pełniący obowiązki prezesa Rady ministrów Władysław Raczkiewicz



cz sowo pełniący obowiązki min. skarbu Zdzisław Klarner